



KRZYSZTOF MICHAŁKIEWICZ ur. 1954; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Mieliśmy swój pokój redakcyjny na samej górze
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Miesiące, "Solidarność"

Mieliśmy swój pokój redakcyjny na samej górze

1980 i 1981 rok był okresem, w którym wszystko działo się bardzo szybko. Historii które działy się równolegle było bardzo dużo. W 1981 roku pracowałem w Zarządzie Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” i byłem oddelegowany do pracy przy tworzeniu „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Redagowałem Biuletyn Informacyjny "Solidarności" Rolników Indywidualnych. Część pomieszczeń organizacji mieściła się na parterze na ulicy Królewskiej po prawej stronie od wejścia (oczywiście zależy, od której strony się patrzy), w każdym razie tam mieściła się Wszechnica Związkowa, a także Zarząd "Solidarności" Rolników Indywidualnych. My mieliśmy swój pokój redakcyjny na samej górze, natomiast na dole, w pewnym momencie zaczęto szukać pomieszczenia dla redakcji „Miesiące”. Umiejscowiono ją także w tym samym korytarzyku co i my, po tej samej stronie, gdzie "Solidarność" Rolników Indywidualnych.

Przede wszystkim główną osobą, która organizowała pracę redakcji i koncepcję pisma był doktor Adam Stanowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wokół niego tworzona była redakcja. Jeśli chodzi o sprawy wsi, między innymi zwrócił się on do Janusza Winiarskiego z Radia Lublin, osoby która bardzo mocno była zaangażowana w tworzenie "Solidarności", a później "Solidarności" Rolników Indywidualnych, o to żeby ktoś związany z "Solidarnością" Rolników Indywidualnych był w redakcji i reprezentował tą tematykę. Janusz Winiarski wskazał mnie i namówił żebym z ramienia redakcji rolnej dołączył do „Miesiące”. Stąd moja tam obecność.

Podejrzewam, że jak każdy projekt w tym okresie, powstawał podczas dyskusji i zawsze trudno jest wskazać jednego ojca. Natomiast wydaje mi się, że kluczowa rola przypadła tutaj panu doktorowi Adamowi Stanowskiemu, który zresztą był członkiem Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”. W ramach Zarządu był on odpowiedzialny za sprawy typu „Wszechnica Związkowa”, czy w ogóle działalność wydawnicza.

Nazwa oczywiście nawiązywała do „Polskich Miesiące”. Zresztą, gdzieś w pierwszym numerze „Miesiące”, chyba we wstępie, czy też w nocie redakcyjnej jest nawiązanie do owych „Polskich Miesiące”. Pierwszy numer był poświęcony Lubelskiemu Lipcowi jako jednemu z tych „Polskich

Miesięcy”, który wpłynął na bieg wydarzeń w naszym kraju.

Wydawnictwa niezależne i wydawnictwa związkowe w tamtym czasie rozchodziły się jak ciepłe bułeczki z tego względu, że był to powiew wolnego słowa po latach braku dostępu do niego dla większości społeczeństwa. Tak więc każdy biuletyn, każde czasopismo, wydawnictwo, druk, który wtedy ukazywał się na Królewskiej z jednej strony był bezpośrednio kolportowany w Zarządzie Regionu, z drugiej strony odbierali je przedstawiciele zakładów pracy, oraz organizacji związkowych z całego terenu i rozprowadzali wśród członków związku. Także kolportaż prowadzony był przede wszystkim poprzez komisje zakładowe "Solidarności".

Na pewno to, że był to miesięcznik nadawało pismu innego charakteru. Ponieważ czas był gorący i dużo się działo, to w "Solidarności" i oczywiście w ruchu wokół "Solidarności" głównie powstawały pisma, które albo ukazywały się „od sytuacji do sytuacji ciekawej”, albo były to druki jednorazowe, czy też biuletyny, które reagowały na bieżące wydarzenia. Na przykład nasz Biuletyn Informacyjny "Solidarności" Rolników Indywidualnych robiony był razem z ekipą „Spotkań”. Oprócz normalnego biuletynu wydawaliśmy także okazjonalne druki w sytuacji gdy działo się coś szczególnego, na przykład śmierć kardynała Wyszyńskiego. W ciągu jednego popołudnia byliśmy w stanie zrobić jednodniówkę i później prosto z ręki, na ulicy ją rozdawać. Faktycznie, biorąc to wszystko pod uwagę, „Miesiące” ze względu na to, że były miesięcznikiem, że cykl wydawniczy był całkowicie inny, miały także całkowicie inny charakter niż większość pism, które wtedy się ukazywały. Stąd także inny charakter tematyczny, bardziej refleksyjny, bardziej dokumentacyjny. Tworzono to pismo wokół pewnych bloków tematycznych. Na pewno w założeniu miało ono mieć charakter pisma, które dokumentuje sytuację „Solidarności”, ale w sposób bardziej spokojny, bardziej refleksyjny niż dotychczasowe wydawnictwa.

Działo się dużo rzeczy. Rosło napięcie przed 13 grudnia. Dwa pierwsze numery "Miesiące" były dla mnie mało atrakcyjne z tego względu, że pierwszy poświęcony był Lubelskiemu Lipcowi a w drugim nie było mojej tematyki. Jeżeli ja w ramach redakcji miałem zajmować się sytuacją na wsi i w "Solidarności" Rolników Indywidualnych, to moja rola była na razie znikoma. W pierwszym numerze „moje” historie nie były dokumentowane z tego względu, że jeśli działo się coś na wsi to wcześniej, przed rokiem 80-tym, natomiast drugi numer także nie był tematycznie związany ze wsią. Także nic z mojego materiału nie było publikowane w drugim numerze. Moja obecność przy tworzeniu drugiego numeru jak i pierwszego była mało aktywna. W tym okresie był pierwszy zjazd "Solidarności", były może i początki napięć, ale ponieważ jako dziennikarz pracowałem w Biuletynie Informacyjnym i zajmowałem się na co dzień pracą dziennikarską to tak naprawdę wydawało mi się, że drugi numer „Miesiące” ukaże się na spokojnie, że będzie trzeci, czwarty... Nikt wtedy nie był w stanie przewidzieć tego, że jest to ostatni numer pisma.

Data i miejsce nagrania	2005-07-03, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Choroś
Transkrypcja	Justyna Choroś
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"